Nr. 362 (3569)

Warszawa, CZWARTEK 27 Grudnia 1928 r.

Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7

Redakcja — tel. 176-70.
Dyrekcja — tel. 120-13.
Administracja — tel. 313-80.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

CENA NUMERU 20 GROSZY.

WOJNA W AMERYCE POŁUDN. A LIGA NAR.

Wojna między Boliwją i Paragwajem trwała krótko i została przerwana. Przyczyny wojny są dość skomplikowane, a sam wybuch wojny — jak zawsze w takich wypadkach — był tylko płomieniem, który wystrzelił z nagromadzonego oddawana paliwa.

Przed 50 laty w wojnie między Boliwją, Peru i Chili — Boliwja straciła jedyny port Antofagasta nad Pacyfikiem. Od tego czasu usiłuje ona odzyskać wyjście na morze, a ponieważ Pacyfik jest przed nią zamknięty, więc szuka ona drogi poprzez Paragwaj do rzeki Parany na wschodni brzeg lądu. To jest jeden, zasadniczy powód sporu między Boliwją i Paragwajem.

Drugi to — obszar graniczny między Boliwją i Paragwajem, Gran Chaco, na którym wykryto pokłady cynku i nafty. Tu walka toczy się już nietyle między Boliwją i Paragwajem, ile między Stanami Zjednoczonemi i Anglją. Stany Zjednoczone zagarnęły pod swą „opiekę" Boliwję, Anglja — Paragwaj. W tej walce kokurencyjnej wielkich potęg kapitalistycznych oba te kraje są tylko pionkami. I w interesie tych potęg leży, żeby można było wygrywać jeden kraj przeciw drugiemu, żeby nie nastąpił tam pokój, żeby nie było ustalonych granic, żeby były okazje do interwencyj z zewnątrz i do występowania w charakterze „rozjemców".

Tu spór boliwijsko-paragwajski wychodzi poza ramy sporu lokalnego i rozszerza się na wszystkie państwa południowej Ameryki, jednakowo zagrożone przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Imperjalizm Stanów szuka sobie „naturalnego" ujścia przedewszystkiem w samej Ameryce, a więc w Meksyku, Ameryce Środkowej i w Ameryce Południowej, kryjącej w sobie duże bogactwa naturalne, a bardzo zacofane w rozwoju ekonomicznym. Doktryna Monroego: Ameryka dla Amerykanów i niewtrącanie się Stanów do spraw innych kontynentów — znajduje swe praktyczne zastosowanie **w naporze imperjalizmu** Stanów na państwa Południowej Ameryki. Przeciw temu imperjalizmowi bronią się Meksyk, Nikaragua, bronią się też państwa południowe, dążące do stworzenia bloku krajów krajów łacińskich pod kierownictwem Argentyny. Na kongresach panamerykańskich można stale śledzić tę walkę Stanów z Ameryką łacińską i właśnie w czasie obrad tegorocznego kongresu wybuchła wojna między Boliwją i Paragwajem.

Ponieważ Boliwja była stroną zaczepną, opinja światowa zwróciła się przeciw niej, mimo, że — jak wykazaliśmy wyżej — dążenia jej do odzyskania wyjścia na morze są uprawnione. Tem niemniej dobrze się stało, że pod naciskiem opinji Boliwja zmuszona została do zaprzestania wojny. Coprawda nacisk był ne jeden, było aż trzy „naciski". Z jednej strony interwenjował Waszyngton, proponując pośrednictwo w zatargu między wojującymi, następnie interwenjowała Liga Narodów, wreszcie zapowiedzieli blokadę gospodarczą sąsiedzi Boliwji i Paragwaju. Zdaje się, że ten ostatni nacisk był rozstrzygający, gdyż — jak wiadomo — pierwsze wezwanie Ligi do zaprzestania kroków wojennych pozostało bez echa, mimo, że zarówno Boliwja jak i Paragwaj są członkami Ligi Narodów.

I oto narzuca się sprawa ogromnej doniosłości: jaka jest wartość Ligi dla pokoju, którego utrzymanie jest jej głównem zadaniem i właściwie jedynym celem? Znamy wszyscy wady i braki Ligi, o których wielokrotnie pisaliśmy. Ostatnie doświadczenie z Boliwją i Paragwajem napewno nie wzmocniło autorytetu Ligi. Ale w sprawach tak zawiłych i trudnych jak utrwalenie pokoju nie należy ulegać pesymizmowi, nie wolno niepowodzeń dotychczasowych brać jako miarę i zapowiedź przyszłości. Gdy nieco głębiej zastanowimy się nad wojną południowo - amerykańską, dojdziemy do przekonania, że przecież mimo wszystko **istnienie Ligi zaważyło na szali.** Postawmy sobie pytanie: czy przed 1914 rokiem byłoby możliwe, aby dwa państwa, będące już ze sobą w wojnie, zaprzestały działań wojennych na interwencję z zewnątrz? Zapewne — w danym wypadku odniosła skutek raczej interwencja „bliższa", amerykańska, ale czy bez Ligi, jej ducha i jej prac dotychczasowych, sama zasada interwencji byłaby już natyle ugruntowana w opinji światowej, by stosowano ją poza Ligą?

Niewątpliwie, mimo wszystko zmieniło się dużo ku lepszemu w porównaniu z okresem przed wojną światową, o czem świadczy właśnie nawet nieudała interwencja Ligi w omawianym zatargu. Jedno z pism niemieckich, oświetlając ten zatarg, wyraża pogląd, że Liga Narodów w obecnym stanie rzeczy nie może podołać swemu zadaniu i radzi, by Liga zreorganizowała się na podstawie „regjonalnej". Wtedy łatwiej ogarniałaby całość swych prac i zadań. Ale nam się wydaje, że w ten sposób niewiele pomoże się Lidze. Główne niedomagania Ligi wypływają nie z braków **technicznych,** istniejących niewątpliwie, ale z dwóch innych źródeł. Jedno to: **trzymanie się zdala od Ligi Stanów Zjednoczonych** i Rosji sowieckiej, drugie to: panowanie w Lidze głównych mocarstw europejskich, ich monopol w polityce europejskiej, **niedemokratyczny ustrój Ligi.** Dopóki nie przezwycięży się tych kardynalnych braków, Liga nie będzie tem narzędziem pokoju, jakiem być powinna.

Ale reforma w tym kierunku nie nastąpi szybko, ani łatwo. Tylko pochód demokracji, stopniowe wypieranie imperjalizmu kapitalistycznego i komunistycznego pozwolą przekształcić Ligę z anemicznego niemowlęcia pokoju w istotnego strażnika i **poręczyciela pokoju światowego.**

SPOKOJ W POŁUDN. AMERYCE

Buenos - Airos. 26 grudnia. (PAT). Jak donoszą z Asuncion, w związku z przyjęciem propozycji arbitrażu rząd paragwajski zarządził demobilizację rezerw.

Paryż, 26 grudnia. (PAT). Na posiedzeniu Rady Ministarów winszowano Briandowi sukcesu w jego akcji interwencyjnej w konflikcie boliwijsko - paragwajskim. Następnie podczas dyskusji w sprawie artykułów 70 i 71 ustawy finansowej Briand z całą stanowczością domagał się zezwolenia kongregacjom misjonarzy na uzupełnianie swych szeregów w drodze przyjmowania nowych członków.

Genewa, 26 grudnia. (PAT). Sekretarz generalny Ligi Narodów ogłosił tekst pisma, które Briand wystosował do swych kolegów w Radzie Ligi w sprawie konfliktu boliwijsko-paragwajskiego, oraz cały szereg depesz, jakie otrzymał Briand od ministrów Spraw Zagranicznych Guatemali, Meksyku, Holandji, Belgji i Urugwaju w odpowiedzi na depesze, wysłane z Lugano dnia 15-go grudnia. W depeszach tych ministrowie Spraw Zagranicznych wzmiankowanych krajów dają wyraz swemu zadowoleniu z powodu szczęśliwego załagodzenia konfliktu.

WRZENIE W ARABJI

Londyn, 26 grudnia. (A. W.). Z Hedżasu nadchodzą niepokojące wiadomości. Dawny król Ali, pozbawiony korony przez obecnie panującego króla, Ibn-Sauda, przebywający w Bagdadzie, zapowiada marsz na Hedżas na czele 30 tysięcy powstańców. Już od pewnego czasu wybuchały w Hedżasie bunty plemion na tle niewypłacania przez króla Ibn-Sauda subsydjów tym plemionom. Jak widać Ali zamierza wykorzystać ten ruch w celu pozbawienia korony Ibn-Sauda.

STŁUMIENIE POWSTANIA W AFGANISTANIE

Londyn, 26 grudnia. (A. W.). Jak można sądzić z nadchodzących z Kabulu wiadomości, powstanie zostało niemal stłumione przez rozbicie głównych sił powstańców. Wiadomości te pochodzą ze sztabu króla Amanullacha, który jakoby oświadczył, iż bynajmniej nie zamierzą, rezygnować z przeprowadzenia swoich zamierzeń w kierunku ucywilizowania Afganistanu. Według innych wiadomości powstańcy rozporządzają jeszcze poważnemi siłami i wątpliwą jest rzeczą, aby w najkrótszym czasie powstanie było całkowicie stłumione.

Król Amanullach udał się na południe Afganistanu, gdzie spodziewa się uzyskać pełne poparcie wśród tamtejszych plemion.

POJEDNANIE STALINA Z TROCKIM?

Berlin, 26 grudnia. (PAT). Organ niemieckich t. zw. lewych komunistów „Volkswille" donosi z Moskwy, że Stalin polecił przeniesienie Trockiego do jednej z miejscowości kuracyjnych na południu Rosji, gdzie Troski ma się leczyć ze swej ciężkiej malarji. „Volkswille" dopatruje się w tem zarządzeniu potwierdzenia pogłosek o próbach zbliżenia, jakie Stalin miał podejmować w stosunku do Trockiego, który dotychczas odrzucał proponowane mu warunki, na których miałby powrócić do władzy.

„AMNESTJA" NA WĘGRZECH

Budapeszt, 26 grudnia. (PAT). Z okazji świąt Bożego Narodzenia regent Horthy podpisał dekret amnestyjny, ułaskawiający 248 skazanych, a w tej liczbie 6 osób, skazanych za przestępstwa, popełnione jeszcze przed 31 października 1918, a które obecnie całkowicie odzyskują wolność. Innym ułaskawionym reczta kary więzienia darowana została albo całkowicie, albo częściowo, względnie zamieniona została na grzywnę.

Poza wyżej wzmiankowaną liczbą 248, regent Horthy dodatkowo ułaskawił jeszcze 20 skazanych, a w tej liczbie 2-ch, skazanych na 12 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo, popełnione w okresie dyktatury proletarjatu. Minister Sprawiedliwości zarządził natychmiastowe uwolnienie ich z więzienia. Inne osoby, skazane za przestępstwa, popełnione w okresie dyktatury proletarjatu, na ten raz nie zostały objęte aktem amnestyjnym.

WEWNĘTRZNA POŻYCZKA SOWIECKA

Moskwa, 26 grudnia. (PAT). Tass. Rząd sowietów postanowił podwyższyć sumę drugiej pożyczki wewnętrznej na cele uorzemysłowienia kraju z 500 na 550 miljonów rubli. Decyzja ta jest motywowana tem, że pożyczkę już subskrybowano na sumę 494 miljonów rubli, podczas gdy termin zamknięcia subskrypcji pożyczki, cieszącej się takim sukcesem, upływa dopiero dnia 1-go stycznia.

ZDROWIE KROLA ANGIELSKIEGO

Londyn, 26 grudnia. (PAT). Agencja Reutera dowiaduje się, że w stanie zdrowia króla nastąpiła dalsza, choć nieznaczna, poprawa.

Londyn, 26 grudnia. (PAT). Biuletyn o stanie zdrowia króla, ogłoszony dzisiaj o godz. 9.15 wieczorem podaje, że król spędził dzień spokojnie, oraz że ogólna poprawa w stanie jego zdrowia utrzymuje się.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA FILIPINACH

Londyn, 26 grudnia. (A. W.). Trzęsienie ziemi, jakie się zdarzyło na wyspie Hindanao (Filipiny), spowodowało ogromne straty. Domy murowane uległy albo zupełnemu zniszczeniu, albo też poważnie się zarysowały. Ofiar w ludziach nie było, gdyż pierwsze wstrząsy bardzo słabe wywołały panikę i ludność zdążyła opuścić domy.

NIEMIECKO-LITEWSKI TRAKTAT HANDLOWY

Paryż, 26 grudnia. (PAT). „Journal" zamieszcza artykuł Saint - Brice'a o traktacie handlowym niemiecko - litewskim. Autor artykułu podkreśla, iż jest to fakt wysoce charakterystyczny, że Litwa, obok tak wielkiej oporności co do zawarcia porozumienia gospodarczego z Polską, ujawnia tyle pokornej uległości w stosunku do Niemiec, których kanclerz Mueller prześcignął nawet b. kanclerza Marxa, centrowca, w ustępliwości wobec wymagań wielkich agrarjuszów. Traktat handlowy litewsko - niemiecki — pisze Saint Brice — daje możność Niemcom gospodarczego wchłonięcia Litwy, która, mogąc eksportować jedynie produkty rolne, „niepożądane przez Niemcy", będzie zdana całkowicie na łaskę przemysłu niemieckiego, kupując za tę wysoką cenę opiekę Niemiec.

GROŹNE POŻARY

Sztockholm, 26 grudnia. (PAT). Wczoraj rano pożar zniszczył hotel w Tidaholm w Szwecji zachodniej. 5 kobiet i jedno dziecko zostało całkowicie zwęglonych.

Lille, 26 grudnia. (PAT). Gwałtowny pożar zniszczył w dniu wczorajszym jedną z tutejszych wielkich drukarń. Szkody materjalne oceniają na cztery miljony franków. Z powodu katastrofy 200 osób zostało pozbawionych pracy.

Charlesville. 26 grudnia. (PAT). Wskutek wybuchu ogni sztucznych zabitych zostało 7 osób.

ULGI DLA URZĘDNIKOW W SANATORJUM P. C. K.

Wobec częstych próśb, kierowanych do Polskiego Czerwonego Krzyża przez urzędników państwowych o przyjęcie na ulgowych warunkach do Sanatorjum w Zakopanem, Zarząd Główny P. C. K. oznajmia, że na podstawie porozumienia z Departamentem Służby Zdrowia Min. Spr. Wewn., urzędnicy państwowi, chcący korzystać z miejsc ulgowych w Sanatorjum, winni być tam kierowani przez Urzędy Zdrowia przy Komisarjatach Rządu, względnie przez Urzędy Zdrowia przy województwach i Starostwach. Do Dyrekcji Sanatorjum należy zwracać się o zarezerwowanie miejsca dopiero po załatwieniu powyższej formalności.

UBIEGŁE SWIĘTA

Drożyzna, jaką kupcy i handlujący wyśrubowali w okresie przedświątecznym, wbrew oczekiwaniom, utrzymała się do ostatniego dnia. Mieszkańcy Warszawy, którzy do dnia wigilijnego łudzili się, że ceny spadną, zawiedli się i ludność niezamożna dopiero ostatniego dnia poczyniła najniezbędniejsze zakupy. Temu należy przypisać, że ruch w sklepach i halach targowych był w poniedziałek niezwykle ożywiony. Na rybę naprz. mogły sobie w tym roku pozwolić tylko rodziny co zamożniejsze, klasa robotnicza musiała się obejść bez tradycyjnej „rybki" i kontentować się pospolitym śledziem.

Zawód spotkał jedynie handlujących choinkami, którzy w poniedziałek przed wieczorem zostawili swój towar na łasce Opatrzności i każdy mógł sobie wybrać dowolne drzewko. Jeszcze w ciągu dnia wczorajszego niektóre place, jak np. przed Politechniką, zawalone były choiną.

Pogoda naogół dopisała. Dzień wigilijny i pierwszy dzień świąt były pogodne i mroźne. Dopiero wieczorem temperatura obniżyła się, a w środę nastąpiła odwilż.

We wtorek ruch na mieście był minimalny. Z powodu braku tramwajów dużą frekwencją cieszyły się dorożki konne i taksówki. Z braku innych miejsc rozrywkowych kina były przepełnione.

Na rynku Starego Miasta, dzięki ofiarności pani Deweyowej, stanęła dwupiętrowej wysokości choinka, którą wydział inżynierski Magistratu, sprowadziwszy drabiny strażackie, przybierał w cacka i lustrzane gwiazdy, podarowane przez panią Deweyową.

Chainka „dla wszystkich" robiła imponujące wrażenie, zwłaszcza w momentach, kiedy padały na nią światła reflektorów, ustawionych w tym celu na specjalnych podstawach drewnianych, na rynku.

Dziatwa uboga Powiśla zbiegała się tłumnie, by cieszyć oczy przepięknem drzewkiem.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZESUNIĘCIA OSOBOWE W SĄDOWNICTWIE.

Wobec wejścia w życie z dniem 1-go stycznia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o sądownictwie powszechnem, nastąpić ma szereg zmian osobowych w magistraturze sądowej. W kołach sądowych mówią poważnie o ustąpieniu prezesa Sądu Najwyższego p. Seydy i o mianowaniu na jego miejsce dotychczasowego prezesa Sądu Apelacyjnego p. Supińskiego.

W RZĄDZIE.

Z dniem dzisiejszym, t. j. 27-go b. m. obejmuje zastępstwo p. premjera Bartla na czas jego wypoczynku Minister Spr. Wewnętrznych gen. Składkowski.

PRZECIWKO WOJNIE GAZOWEJ

Zdawałoby się, że po wojnie światowej, która wyrównała wprawdzie różne polityczne niesprawiedliwości, dając wolność ujarzmionym narodom, która zburzyła trony carskie i absolutyzm i głębokim wstrząsem rozbudziła ogólną demokratyzację ludów; — że po tym epokowym wymordowaniu kilku miljonów ludzi i wytworzeniu tyluż inwalidów, wdów i sierot — że po tym wszystkim, że zaraz, że prędko nastąpi **wreszcie** opamiętanie się współżyjących koło siebie narodów Europy i nastąpi rozbrojenie i pojednanie międzynarodowe, oparte na głębokiej wspólności potrzeb gospodarczych, intelektualnych, kulturalnych i moralnych... Ale oto, obchodzimy **10-lecie zawieszenia broni** i, choć, co prawda, rozwija się **znacznie pacyfizm teoretyczny**, uosobiony w znacznej ilości międzynarodowych stowarzyszeń i tak dużo mamy zjazdów, Kongresów i Konferencji na ten temat, a powstała po wojnie pierwsza w dziejach historji międzypaństwowa organizacja polityczna **Liga Narodów** dla celów utrzymania pokoju świata — okazuje dobre ku temu chęci, — jednak w rzeczywistości **rozwija się w całej pełni pokój zbrojny.** Te same intrygi, ta sama dyplomacja tajna, ta sama chciwość robienia majątków na zbrojeniach, na przemyśle wojennym, a wśród tych przemysłów — **przemysł chemiczny** — nowa groza, nowe metody wojny — wysuwa się na plan pierwszy, pożerając miljony z budżetów państwowych.

W niedawno wydanej książce francuskiej Henryka **Le Wita** p. t. **„W sprawie wojny gazowej"**, znajdujemy zdumiewające sumy, wydawane przez różne państwa li tylko na zbrojenia chemiczne. Same **Stany Zjednoczone Am. Półn.** — przecież same w sobie tak potężne i niezagrożone wojną sąsiedzką, jednak corocznie znacznie podnoszą wydatki na zbrojenia chemiczne: np. w 1923 — wydały **600.000** dolarów i podnosząc przeszło o **100** tys. rocznie w **1926 roku wydały 1.100.000** dolarów! **Anglja** już w 1925 roku na swoje „poszukiwania i badania chemji militarnej" wydała 270.000 funt. sterl., t. j. 35 milj. franków. To samo spotykamy we wszystkich krajach Europy; a najpotężniej przemysł chemiczny rozwinął się w **Niemczech**, gdzie w krótkim bardzo czasie liczne fabryki Frankfurtu nad Menem lub Hamburga można przekształcić z przemysłu pokojowego na chemiczny przemysł wojenny. Grozą przejmuje nas uczucie wstydu, że umysły wielkich uczonych chemików w tajnych laboratorjach wysilają się, by znaleźć jak **najszkodliwsze gazy trujące dla wymordowania innych ludzi.**

Już taką truciznę — mordercze geniusze międzynarodowe, znaleźli: oto gaz zwany **fosgenem**, minimalną ilością zabija człowieka w 10 minut, a większą ilością może zabić, okaleczyć tysiące i miljony ludzi, nietylko wojska, ale i ludności cywilnej, — a więc dzieci i ich matki, a dodajmy do tego mordercze poszukiwania innych uczonych— **bakterjologów**, którzy wysilają swój umysł **nie dla twórczej pracy, dla zdrowia ludzkości, lecz dla zabijania ludzi** zapomocą rozpylonych śmiertelnych zarazków — i to wszystko przy potędze rozwoju techniki wojennej, przy lotnictwie wojennem, przy wojennej marynarce!

I samych siebie spytać się należy: Czyżby ludzkość chciała być ofiarą swego geniuszu? Zanim na to odpowiedź znajdziemy, trzeba przeciwdziałać zbrodni, **trzeba zbrodnię potępiać!**

Takie międzynarodowe potępienie nastąpi manifestacyjnie w **Frankfurcie nad Menem 4, 5, 6 stycznia przez specjalną konferencję**, złożoną z uczonych chemików, i lekarzy i ze sławnych pacyfistów świata całego.

Na temat: **współczesne metody wojny i ochrona ludności cywilnej**, wygłoszą referaty znani uczeni i działacze społeczni z **Ameryki, z Anglji, Francji, Niemiec, Szwecji, Szwajcarji, Czechosłowacji, z Polski i Holandji**, a także wysunięte zostanie zagadnienie **zużytkowania nauki i techniki dla celów rozbrojenia i pokoju powszechnego.**

Będąc zaproszoną przez Komitet, jako referentka, do bezpośredniego udziału w tej międzynarodowej konferencji, pragnę zainteresować naszych pacyfistów i przedstawicieli organizacji politycznych i społecznych, ażeby wzięli przez swych delegatów udział w tej manifestacji narodów, która **potępiając mordercze wysiłki militarystów** — musi zdać sobie sprawę z grozy położenia i zapytać się: **Dokąd idziemy?**

Dr. J. Budzińska-Tylicka.

TROCHĘ HISTORJI

W czasach ostatnich bardzo modnemi stały się „historjozoficzne występy" różnych panów na temat PPS. i roli, jaką w niej odegrał Józef **Piłsudski.**.

Rola ta była ogromna i pomniejszać ją byłoby równoznaczne z fałszowaniem historji. Takiem samem fałszowaniem jest jednak również przypisywanie **Piłsudskiemu** tego **wyłącznego** znaczenia, jakiego nigdy nie posiadał i posiadać nie mógł.

Jeżeli bezspornem **jest, że** niejedna z najpiękniejszych kart z przeszłości **Polskiej Partji Socjalistyczn j** łączy się ściśle z nazwiskiem pierwszego marszałka Polski, to również bezspornym jest fakt, że ewolucja polskiego socjalizmu od „blankizmu" rosyjskiego „narodniczestwa" a częściowo pseudo marksowskiego ekonomizmu i naiwnego kosmopolityzmu w kierunku programu PPS. i samo powstanie **Polskiej Partji Socjalistycznej** odbyło się bez jakiegokolwiek udziału **Józefa Piłsudskiego.**

Głównym promotorem tych zmian był Stanisław **Mendelson.** W **„Walce Klas"** z 1889 r. a również w **„Przedświcie"** możemy łatwo zauważyć przeobrażenia zachodzące w poglądach ówczesnego wodza Socjalizmu polskiego. Dalszym widomym etapem odbywającej się ewolucji było utworzenie jednej trójzaborowej delegacji polskiej na **Kongresie Międzynarodowym w Brukseli 1891** i złożona przez nią deklaracja a wreszcie jako koniec, wieńczący dzieło założenie **Polskiej Partji Socjalistycznej** i uchwalenie szkicu programu na **Kongresie Paryskim w 1892 r.**

Gdy się to wszystko działo Józef **Piłsudski** przebywał oddalony o setki mil od kraju i socjalistycznej emigracji — hen w dalekiej Syberji.

W roku 1887 grupa rosyjskich rewolucjonistów z **Andrejuszkinem. Gieneralowem, Osipanowem i Uljanowem** (bratem Lenina) na czele postanowiła uczcić dzień 1 marca (rocznica zabójstwa Aleksandra II) zamachem bombowym na Aleksandra III. Spisek w ostatniej chwili odkryto i zamach udaremniono. Wśród spiskowców znajdował się Bronisław **Piłsudski,** brat starszy Józefa. Główni uczestnicy zamachu poszli na szubienicę, Bronisław **Piłsudski** wyszedł względnie dobrze bo wyrok brzmiał na 10 lat katorgi. Józefowi **Piłsudskiemu** wówczas młodziutkiemu studentowi charkowskiego uniwersytetu, żadnego związku z zamachem nie udowodniono. Wystarczyło jednak że miał brata spiskowca, zesłano go więc w drodze administracyjnej na Syberję na przeciąg pięciu lat. Nie brał przeto nie mógł brać udziału przy tworzeniu podstaw ideologicznych **Polskiej Partji Socjalistycznej.** Pobyt jego na Syberji nie stał wogóle w żadnym związku ani z polskim ruchem socjalistycznym. ani nawet z polskim ruchem rewolucyjnym.

Przy zakładaniu pierwszych organizacji pepesowskich w kraju Józef **Piłsudski** nie brał również udziału. Wiadomem jest, że na początku 1893 Stanisław **Mendelson** przekroczył nielegalnie granicę w celu porozumienia się z wybitniejszemi jednostkami w kraju. Między innemi konferował też ale bezskutecznie i z **Piłsudskim** który dopiero co powrócił z zesłania. **Piłsudski** odmówił wówczas udziału i dopiero w jakiś czas później widzimy go po raz pierwszy w szeregach **Polskiej Partji Socjalistycznej.**

Z powyższych faktów wynika niezbity wniosek, że Józef **Piłsudski** nie był jednym z twórców programu niepodległościowego PPS., a przypisywanie mu, że stworzył partję socjalistyczną z zamiarem posiłkowania się nią, jako warsztatem dla celów niesocjalistycznych jest wierutną bajką.

W. Kielecki.

ALEKSANDER MALISZEWSKI.

Czarna Beatrycze

Jak belka łańcuchami przykuty do wiosła,
pchałem rzymskie okręty, sytością wypchane —
z nagich ramion pot ściekał i słoność wciąż rosła
i w gorycz zamieniała lśniące oceany.

Sprzedawany na placach dom żegnałem z żalem,
by dźwigać krzyż na plecach wryty ostrym biczem —
Tylu było Chrystusów i tyle Magdalen
ile serc w sobie kryło bydło niewolnicze.

Przez wieki szedłem — ciężko uginając nogi,
ślepiami, jak pies łypiąc za ogryzkiem kości —
Bunt się we mnie kołysał, aż trzasnął jak ogień —
aż zapalił się — skrzepnął w okrzyku: „Wolności!!!"

Jak pomnik bólu, wzrokiem wmurowany w ciszę —
rozpięty nad Paryżem — twarzą w twarz wieczności
trwałem — aż ktoś zrozumiał nagle, ktoś usłyszał
i myśli jak sztylety o serca wyostrzył.

Wybiegli: — ci z Egiptu, ci z Rzymu, z Sycylji —
rękami za bagnety chwytali, łamali
i łbami tłukli w mury królewskiej Bastylji,
aż klęknęła przed tłumem. — Mur się krwią przepalił.

Stygła nam pod stopami czerwona posoka —
płonęły wkrąg pałace i płonęły ręce —
i nad miastem nad ziemią — pod niebem — wysoko —
słup dymu się jak sztandar rozkręcał i skręcał.

Jam wtedy stał na warcie przy każdej armacie —
we wszystkich arsenałach — w każdym byłem tłumie.
Każdym ustom szeptałem cierpliwie, uparcie:
— Le jour de gloire est arrive! Rozumiesz?

Rozumieli i trwali, choć głowy od trzasków
opadały na piersi ciężkie jak świat cały,
choć sen się w oczy wgryzał sypkim, ostrym piaskiem,
mlaskały gilotyny — karabiny mdlały.

I gdy oczom sen dano i z nóg zdarto marsze
i cisza z wypoczętych strunęła już powiek —
dni były jak radości wielkie najwspanialsze
i nareszcie każdego imię było: — Człowiek.

Lecz — Wersal wystrzałami wschód słońca potargał
i cisnął nam pod nogi niby ścierkę zmiętą. —
Z rąk gasnących karabin wziąłem Komunarda
i niosłem przez kopalnie jak relikwię świętą.

Całowali oczami moi czarni bracia
błysk na lufie od światła latarki górniczej
i krzyk przez kurytarze biegł — prężył się — taczał:
— Towarzysze! Szła tędy Czarna Beatrycze!...

I odtąd żyłaś. Krzepko wrosłaś w nasze wnętrza,
o, Czarna Beatrycze z szorstkiemi rękami —
i odtąd trzeba było miłość w piersiach spiętrzać
i dźwigać ciężar cięższy i twardszy niż granit.

Ty fabrycznym syrenom dałaś moc wzywania
wklęłaś dźwięk oczekiwań w alarmowe dzwonki
i wszystkie listopady cień Twój nam przesłaniał
i byłaś czarną flagą okrętu „Patiomkin".

Dzisiaj gdy drogę Twoją ziarnem słów zasiewam,
o, Beatrycze — modlę się do Ciebie zamień!
zamień, abym mógł dalej chwałę Twoją śpiewać,
słowa — w prężne ramiona, ramię uzbrój w kamień.

I kiedy się oderwą od lewarów dłonie
las rąk w górę wypryśnie — wesprze niebo pięścią —
pogasną reflektory ale świat zapłonie.
Jak wielka, święta lampa, przed ołtarzem szczęścia.

LITERATURA NA FRONCIE WALKI SPOŁECZNEJ

Otrzymaliśmy ciekawy artykuł poniższy, który zamieszczamy, nie krępując w niczem autora. *Red.*

Coraz silniejsza aktualizacja życia, coraz bardziej czynny udział jednostek dotąd biernych i bezczynnych w życiu publicznem i z dniem każdym rozszerzający się krąg zainteresowań, każą nam zwrócić baczną uwagę na **młodą literaturę polską,** a zwłaszcza na jej ewentualny udział we wstępnych przedmeczach, przed ostateczną „rozgrywką" o pozycję socjalną naszej młodzieży.

Literatura jako „odbicie prądów nurtujących poklenie" czy też „będących wyrazem epoki" jak to szumnie wyrażają się niektórzy, zamało jest znaną naszemu ogółowi, poza sferą literackich kawiarni, czy też nieudanych wieczorów recytacyjnych. Prasa codzienna zamało miejsca poświęca **ruchowi umysłowemu,** ograniczając się jedynie do pobieżnych notatek i uwag. Odsuwamy ten papierowy mur chiński, pozwalając sobie wkroczyć za Rubikon nowych koteryj, koteryjek i grupiątek literackich.

W tak zwanych „sferach literackich" głośne były ostatnio jałowe i nudne spory o „poezję proletarjacką", gdzie każdy z dyskutantów starał się przewyższyć przeciwnika maskowaną erudycją lub wątpliwej wartości cynizmem.

Dyskusja wlokąca się na przestrzeni miesięcy, na szpaltach kilku pism i pisemek literackich nie rozwiązała żadnego zagadnienia, pomimo całej fury szumnych tytułów.

Panowie literaci z „Ziemiańskiej", **nie mający o robotniku i jego dążeniach najmniejszego wyobrażenia,** zabierali głos z powagą jedynych autorytetów, powtarzając przeważnie głupstwa, frazesy lub oklepanki. Jedynemi godnemi uwagi ze względu na zdecydowane stanowisko były artykuły **Maliszewskiego** (Na naszych pozycjach „Gł. Literacki" 13/14) i **Wygodzkiego** (O zmianę frontu „Wiadomości Literackie") oraz ze względu na dowcip artykuł **Słonimskiego.**

Zdawałoby się, że w atmosferze „społeczności" jaką zapachniała ostatnio młoda literatura polska, rozwinie się myśl socjalistyczna, że młodzież a przynajmniej znaczna jej część, tym razem poważnie zwróciła się „na lewo".

Tak jednak nie jest.

Najlepszym dowodem wieczory „rewolucyjnych" poetów urządzane pod egidą burżuazyjnych magistratów, lub ta sprzedajność i chęć wydobycia się na wierzch, która pozwala „literatom lewicowym" na produkowanie się w najgorszym rodzaju prowokatorsko - szowinistycznych świstków **(„Przedświt").**

Charakterystycznym rysem najmłodszego pokolenia literackiego w Polsce jest zupełna **bezsilność indywidualna.** Brak nie odwagi, lecz siły do działania samoistnego. Łączenie się w grupy i związki, które poza nazwą w niczem wiecej członków swoich nie wiążą.

Taki miły ludek, jeżeli „robi rozłam" w jakiem' gronie, którego był członkiem uważa za pierwszy swój kardynalny i najświętszy obowiązek stworzenie czemprędzej nowej „grupy". Jeszcze jednej bezideowej placówki, polującej na subsydia rządowe i magistrackie.

Brak programu i kierunku pokrywa się bezczelnością i tupetem. Napaściami na ludzi pracujących może inaczej, ale poważnie i uczciwie (smutna ostatnia napaść na Irzykowskiego) i pozowaniem bez którego młodzież powojenna nie może się obejść. Zwłaszcza modne jest pozowanie na nieuznanych i zapoznanych genjuszów co, przyznać to trzeba, przy znacznem wykształceniu naszej młodzieży robi pozorne efekty.

Jeżeli jednak weźmiemy takiego genjusza, opukamy go wolno i starannie, wysłuchamy tętna i uderzeń serca, to — nic. Nic — poza — szablon — znudzenie i naiwna pewność siebie.

Weźmy dla przykładu jedyny wychodzący w Krakowie „miesięcznik poetycki" „Ezoter". Gdyby autorom wstępu do Nr. 1-go chodziło o efekty humorystyczne osiągnęliby pełny sukces. Ale nie. Tym ludziom idzie przecież o kulturę i estetykę, czy też wyrażając się ich stylem o „ezoteryczny estetyzm".

Mówienie o pewnych rzeczach bez najmniejszego przygotowania stało się u pewnych ludzi nieuleczalnym nawykiem i niema podobno na to rady. Zapyta cierpliwy czytelnik co to wszystko ma wspólnego z ideologją społeczną, którą te wszystkie pisemka upstrzyły swoje wyświechtane sztandarki. Postaramy się to wyświetlić.

1) W Polsce jest **bezwzględnie** za dużo ludzi zajmujących się „twórczo" literaturą, a zamało uczciwych, rzetelnych, zdolnych pracowników literackich. Ponieważ za wydanie książki kompromitującej nietylko autora (mniejsza o niego), ale całą polską myśl twórczą nie wsadza się do kryminału, każdy pierwszy lepszy młodzian czy dziewica, łapie za pióro i czemprędzej tom wydaje. Koszt niewielki (do 1000 zł.) a splendor...

2) Modne stało się ostatnio pozowanie na „lewicowców" w literaturze, co nie przeszkadza, jak to już raz zaznaczyłem produkować się w prasie szowinistycznej.

Najwięcej tracą na tem pisarze naprawdę socjalistyczni, których publiczność identyfikuje z przeróżną hołotką, dlatego tylko, że pozornie stoją na tej samej platformie ideowej. Jaskrawym przykładem pseudo-socjalistycznej grupy literackiej jest łódzki „Meteor", który umie godzić subsydja rządowe z dążeniami „rewolucyjnemi". (Czekaj, może zmiłuje się Bóg, może przyjdzie lekarz z Kasy Chorych).

Nie mając nic lub niewiele do powiedzenia, rozrabia się cieniutkie wino oryginalnych myśli, lepkim malinowym sokiem, którego kolor ma kłamać żywą, gorącą, młodką krew.

Grupa „Meteoru" ma jednak jedną zasługę w urabianiu kultury polskiej. Mianowicie, urządzanie regionalnych wieczorów autorskich. „Poeci łódzcy", „Wieczór łódzkich poetów" Czy Pacanów, którego twórczość literacką reprezentuje jeden sentymentalny dentysta nie będzie w wielkim kłopocie, chcąc urządzić wieczór poetów pacanowskich! I czy biedna Łódź, nad którą tak dzielną hegemonję roztoczyli „poeci łódzcy" ma prawo bez uprzedniego **tychże** zezwolenia korzystać z dobrodziejstw kultury pozałódzkiej? Wątpliwe!

Oportunizm naszej młodzieży występuje najjaskrawiej tam gdzie w grę wchodzi chęć wydobycia się na wierzch, chociażby kosztem przehandlowania własnego stanowiska i placówki. Podpisanemu znane są fakty, kiedy pisma poznańskie zmieniały nagle kierunek i poglądy na sztukę, w miarę panujących nastrojów, i to pisma bynajmniej nie eklektyczne, a przeciwnie „programowe" i „ideologiczne".

Jedno z niedawno powstałych pism literackich, szczycąc się niezależnością i łopocące nieustannie sztandarami haseł społecznych, „jedyne" tego rodzaju w Polsce, zwinęło ostatnio chorągiewkę, i usiłowało założyć swym pracownikom i współtwórcom centralny kaganiec na usta. Kilku ludzi nie umiejących pójść na kompromis z własnem sumieniem, musiało ustąpić z szańca usypanego wspólnie w imię zupełnie innych dążeń jakie pismo dziś reprezentuje.

Nie będzie więc przesadą, jeżeli powiemy, że **postawa ideowa znacznej części naszej młodzieży** uzależniona jest od popularnego przysłowia „Z której strony wiatr zawieje". Żeby jednak obałamuconemu i znudzonemu czytelnikowi coś dać, produkuje się coraz szumniejsze hasła i zawołania.

Systematyczne urabianie i płodzenie wątpliwej wartości „nowych" pracowników literackich w jednym ze stołecznych dzienników wydaje pozytywne rezultaty. Równej giętkości karków i przekonań nie można znaleźć na przestrzeni ostatniego stulecia.

I nic dziwnego. Skoro ktoś pisze byle drukować, jest mu obojętne co pisze, i trudno od takiego wymagać by coś, czy kogo reprezentował.

Tragizmem pokolenia najmłodszych jest, że wyrzucone siłą ziszczenia poza nawias marzeń narodowo - niepodległościowych, nie umie trafić w orbitę działań społecznych i zrozumieć współrzędności literatury z walką klas.

Karygodne sobiepaństwo rozpanoszone w powojennej literaturze i nieuczciwe spekulowanie na wątpliwej wartości szowinizmie patrjotycznym, tamuje poznanie się artysty ze zwykłym człowiekiem szarej masy.

Że tamę tę można przerwać, największym dowodem Marja **Dąbrowska,** pisarka niezmiernie wrażliwa i subtelna, która umiała wczuć się doskonale w psychikę chłopa i robotnika folwarcznego i jednym tomem (Ludzie stamtąd) postawić się na wyżynie Reymonta i Żeromskiego. Ale na to trzeba mieć odwagę mówienia prawdy. Nie wystarczy tu dar obserwacji i ewentualny talent literacki. Trudności materjalne w jakich żyją nasi literaci nie usprawiedliwiają bynajmniej ich stanowiska i tej wrogości z jaką przeważnie odnoszą się do karnej nieustanej pracy społecznej, do której są przedewszystkiem powołani.

Stworzenie literatury robotniczej, nie „literatury dla robotników" tak samo jak stworzenie kultury proletarjackiej nie jest rzeczą, która pozwoli wytworzyć się przy pomocy mniej lub więcej mętnych artykułów w ciągu kilku miesięcy. Jest to praca lat i pokoleń, twarda nieustępliwa robota, przed którą cofać się tym, którzy opowiedzieli się po naszej stronie barykady nie wolno.

Andrzej Wolica.

ROZWÓJ KOMITETU FLOTY NARODOWEJ

W miesiącu grudniu Komitet Floty Narodowej pozyskał na terenie Rzeczypospolitej: nowozorganizowanych 60 Kół (w różnych miejscowościach) przyjęto 200 nowych zgłoszeń na członków korespondentów, oraz ukonstytuowały się Komitety Wojewódzkie w Toruniu i Wilnie. Ogólny stan organizacyjny Komitetu Floty Narodowej obecnie wynosi 320 Kół, około 80 tysięcy członków.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

KOMUNIKAT.

Sekretarjat Egzekutywy Warszawskiej Organizacji komunikuje, iż zamiana starych legitymacyj na nowe odbywa się na wszystkich dzielnicach w godzinach wieczorowych. Towarzysze, którzy już złożyli legitymacje stare do wymiany, mogą odebrać nowe na swych dzielnicach w sekretarjacie. Należy się śpieszyć z odebraniem legitymacyj, aby każdy członek Partji mógł wziąć udział w wyborach do normalnych ciał partyjnych na konferencjach dzielnicowych, bądź to na Konferencji Warszawskiej Okręgowej. Terminy konferencyj będą podane w najbliższych dniach.

Sekretarjat Egzekutywy Warszawskiej Organizacji P. P. S.

Dzielnica Jerozolimska. W piątek dn. 28 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Warsz. Wydz. Kob. P. P. S. Leszno 53 odbędzie się zebranie Dzielnicy Jerozolimskiej P. P. S. O godz. 6 w. przed zebraniem Dzielnicy odbędzie się posiedzenie prezydjum Komitetu Dzielnicowego.

RUCH KOBIECY

Warszawski Wydział Kobiecy PPS. zawiadamia, że Sekretarjat Wydziału udziela informacji i rejestruje członkinie codziennie w lokalu własnym, Leszno 53, parter od godz. 6 do 9 wieczorem, oraz codziennie w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Warecka 7, I piętro, od godz. 6 do 9 w.

Ruch Kult.-Oświatowy

Klub sportowy „Metal" przy Sekcji młodzieży metalowej, podaje do wiadomości, że dyżury Zarządu odbywają się codziennie w lokalu Zw. Met., Leszno 53, w pokoju Nr. 5, od godz. 7 do 9 wiecz. Zapisy oraz informacje codziennie.

POKWITOWANIE

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci niniejszym kwituje z odbioru następujących ofiar:

Brzozowski Stefan — jednorazowo — 1.10 zł.; Stanisz skł. za m. II i III — 2 zł.; J. Felkówna skł. za II i III — 2 zł.; Błeszyńska skł. za II i III — 4 zł.; Jaworski skł. za II i III — 2 zł.; Makulska skł. za II i III — 2 zł.; Podgórska skł. za I, II i III — 3 zł.; Zw. Drukarzy składka na święta — 50 zł.; zebrane przez Z. Krusiewicza wśród pracowników Biura Sprzedaży Soli — 100 zł.; Pracownicy Funduszu Bezrobocia — 192.50 zł.; Przybylski zebrane wśród pracowników elektrowni — 59 zł.; J. Dłuska skł. za IV kw. — 3 zł.; J. Okwaska na listy Nr. 324 — 325 — 22 zł.; Agnieszka Straussówna i Janina Zajączkowska — 2 zł.; Zofja Jaxa - Bykowska skł. od 1.IX 27 r. — 16 zł.; Borkowski Zygmunt na święta — 10 zł.; Pracow. telefonów stacji międzymiastowej — 23 zł.; Pracownicy S. A. „Limanowa" — 75 zł.; Pracownicy „Dróg Wodnych" zł. 36.50; Pracow. Tramwajów Miejskich — 116.80 zł.; Zw. Metalowców na gwiazdkę — 200 zł.; Zw. Robot. cukrowni „Przeworsk" — 47.50 zł.; Zw. Robotników Cukrowni Dobre — 131.52 zł.; Pracownicy Domu Towarowego „B-cia Jabłkowscy" — 125 zł.

CENTRALNA BIBLJOTEKA

Sekretarjat Egzekutywy komunikuje, że przystąpił do organizowania Bibljoteki Centralnej Organizacji Warszawskiej P. P. S.

Wzywa się tow .tow. do poparcia tej ważnej dla robotników sprawy przez składanie książek, dobrowolnych składek i zaofiarowanie swej czynnej pomocy. Niezbędny jest też zakup większego księgozbioru. Pożądane włączanie całych bibljotek, przeznaczonych na cele publiczne. Potrzebne są szafy bibljoteczne.

Adres: Sekretarjat Organizacji Warszawskiej PPS — Warecka 7, I piętro.

Robotnicy pop'erajcie swoje pismo

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Szczere wyznanie enpeerowców

ZAWIERCIE.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w Zawierciu 6 b.m. Klub Radnych PPS. zgłosił dwa nagle wnioski: pierwszy o zawieszenie w urzędowaniu p. Klepy, prezydenta miasta, na skutek artykułów w „Głosie Zagłębia" i ulotek, zarzucających Klepie przywłaszczenie sobie mebli i przedmiotów domowego użytku, stanowiących własność Magistratu m. Kutna; drugi — o ostateczne wprowadzenie w życie emerytalnego ubezpieczenia pracowników miejskich w Zawierciu.

Radny tow. Masłoński uzasadniał pierwszy wniosek, kaegorycznie żądając zawieszenia p. Klepy w urzędowaniu. Nagłość tego wniosku jednak upadła. P. Klepa, który jest mężem zaufania Ch. D. i NPR., umieścił w „Expressie Zagłębia" sprostowanie i oświadczył, że sprawę przeciwko „Głosowi Zagłębia" kieruje na drogę sądową, ale dotychczas tego nie uczynił, niewiadomo z jakich powodów.

Wniosek o niezwłoczne wprowadzenie w życie emerytalnego ubezpieczenia pracowników miejskich Rada przyjęła i miał on być rozpatrywany natychmiast, lecz radni z Ch. D. i NPR pod koniec posiedzenia demonstracyjnie opuścili salę i zdekompletowali kworum.

Jeszcze inne fakty dowodzą, jak to radni z Ch. D. i NPR pracują w Radzie Miejskiej na szkodę interesów robotniczych.

Na omawianem posiedzeniu Rady, gdy debatowano nad uchwaleniem podatków, p. Kania, radny z NPR, z całą stanowczością domagał się uchwalenia wszystkich podatków, to znaczy tych, których ciężar dotkliwie odczuwa robotnik i urzędnik. Na to radny tow. Karcner zauważył, że tak nie powinien przemawiać przedstawiciel robotników. Wówczas p. Kania głośno stwierdził, że „nie jest przedstawicielem klasy robotniczej"..

Robotnicy zapamiętają sobie dokładnie te szczere wyznania i przypomną je NPR, gdy przyjdzie ponownie do nich po głosy przy najbliższych wyborach.

Do szeregu dowodów jawnej zdrady interesów proletarjackich zaliczy klasa robotnicza i powyższe oświadczenie p. Kani.

Zmiany na wyższych uczelniach

KRAKÓW.

Jak donosi A. W., katedrę językoznawstwa polskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, opróżnioną wskutek śmierci prof. dr. Łosia, ma objąć profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, dr. Lehr-Sławiński. Miejsce profesora Lehr-Sławińskiego obejmie docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Taszycki, wykładający fonetykę opisową języka polskiego. Nadto po śmierci prof. dr. Mycielskiego, historyka sztuki, katedrę historji sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim ma objąć dr. Podlacha, również profesor Uniwersytetu lwowskiego. Stanowisko wice-prezesa komisji historji sztuki Polskiej Akademji Umiejętności powierzono prof. dr. Pagaczewskiemu. Nadto asystent prof. Pagaczewskiego, dr. Z. Bocheński, przechodzi do Muzeum Narodowego na stanowisko kustosza, zatrzymując nadal asystenturę w Uniwersytecie Jagiellońskim.

LIST DO REDAKCJI

SAMORZĄD CZY KARYATURA?

Otrzymaliśmy od jednej z czytelniczek poniższy list, stanowiący jaskrawy przyczynek do charakterystyki dzisiejszego samorządu na wsi.

Ojciec mój, ś. p. Bolesław Umiński, był sekretarzem gminnym ostatnio w gminie Błędówko, pow. Płoński.

Nieoficjalnie dla Starostwa, lecz oficjalnie dla Rady Gminnej, która asygnowała na pomoc kancelaryjną 50 zł. miesięcznie, pobierałam je ja, pomagając ojcu w pracy.

26 października b. r., ojciec mój zmarł. Rada Gminna, na zebraniu 9 października b. r., jednomyślnie postanowiła czynności sekretarza gminy powierzyć mnie, do czasu, w którym uregulowawszy swoje sprawy rodzinne, podziękuję sama Radzie za posadę.

Decyzję tę miano umieści w protokule. Po kilkuastu dniach, inspektor Dłużniewski oświadczył mi, że jestem zwolniona z posady a miejsce moje z polecenia p. Starosty zaimie p. Antoszkiewicz.

Oparłam się temu bezprawnemu zarządzeniu. Wójt i jeden z członków Rady poparli mnie i oświadczyli, że p. Antoszkiewicza na stanowisko nie przyjmują, gdyż mają narazie pisarza w mojej osobie.

Okazało się, że p. Dłużniewski układając protokuł z posiedzenia Rady Gminnej, zredagował go tak, że Rada Gminna, powierzyła mi obowiązki sekretarza, do czasu zamianowania innego. Fakt ten przeoczyli podpisujący.

Wójt Gminy i dwuch Radnych, udali się w tej sprawie do Starosty.

Skutek był taki, że nazajutrz zjechał do Gminy p. inspektor z rozkazem od Starosty ażeby oddać kancelarję p. Antoszkiewiczowi.

Wójt zaskoczony, nie czynił już przeszkód i p. Antoszkiewicz objął urzędowanie.

Po kilku dniach Wójt został zawieszony w czynnościach za „opieszałe ściąganie podatków".

I tak wbrew opinji i życzeniu ogółu decyduje w samorządzie wiejskim wola Starosty, tak jak za dawnych starych czasów, pomimo przepisów Konstytucji.

A chłop polski wie, że ma Samorząd, tylko ten Samorząd w wielu wypadkach zastosowywa się tak, że tenże da mu się odczuć jako ciężar a wszelkie odruchy świadomsze, zgnębią wszelkiemi środkami poszczególni urzędnicy, dla niewiadomo czyich korzyści.

Z głębokim poważaniem
Sabina Umińska.

Błędówko, 11.XII 1928 r.

KRONIKA

STAN POGODY.

P. p. p. w dniu dzisiejszym: pochmurno z opadami (śnieg lub deszcz). W całym kraju odwilż. Rano miejscami mglisto. Umiarkowane nad morzem porywiste wiatry południowo - zachodnie i zachodnie; w górach możliwy wiatr halny.

Kongres Nauk Administracyjnych. Odbyło się posiedzenie Komitetu Organizacyjnego pierwszego Polskiego Kongresu Nauk Administracyjnych (Poznań, 20 — 23. VI. 29) pod przewodnictwem prezesa Jana Kopczyńskiego, prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Interesującym się bliżej tym zjazdem udzielają szczegółowych informacyj: prezes Komitetu Organizacyjnego, Jan Kopczyński (Miodowa 22, Najwyższy Trybunał Administracyjny) i członek-sekretarz Prezydjum — red. Neymark (Jerozolimska 37).

II Walny Zjazd Koła uczniów prof. Wł. Spasowskiego odbędzie się w dniach 31 grudnia b. r. i 1 stycznia 1929 r. w lokalu szkoły ćwiczeń Państwowego Pedagogium — Warszawa, ul. Koszykowa 1, 4-te piętro. Początek o godz. 10.30 rano. Koszta zjazdu 3 zł.

Z KONCERTÓW

POLSKA KAPELA LUDOWA. H. ABENDROTH.

Kapela Ludowa pod dyr. St. Kazury będzie obchodziła niedługo jubileusz swego setnego koncertu.

Ostatni (93 z rzędu) zaprezentował nam b. piękne opracowania pieśni ludowych następujących kompozytorów polskich: Szymanowskiego, Wielhorskiego, Raczkowskiego, Sikorskiego, Maklakiewicza i Wiechowicza. Zespół — mimo, że dawno nie występował — trzymał się dobrze. Basy brzmiały jak organ, a subtelność chóru, jego ześpiewanie się jest już tak daleko posunięte, że po Kapeli możemy śmiało spodziewać się wielkich rezultatów w zakresie sztuki odtwórczej.

Dziwię się tylko, dlaczego publiczność nasza tak mało interesuje się postępami Kapeli, podobnie zresztą jak i wyjątkową pod względem wyrazu dyrekcją p. Abendrotha.

Symfonja Schuberta, oryginalna w swoich programowych efektach suita Kodaly (obok Bartoka, Kodaly jest najwybitniejszym reprezentantem muz. węgierskiej) „Don Juan" Straussa — były to utwory zakrojone w sensie wykonawczym na największą miarę.

H. D.

„PANOWIE DO LAT 40-TU..."

Zapewne zdarzało się Wam czytać w dziennikach ogłoszenie o wakującej posadzie kierownika albo energicznego pracownika. Kończyło się ono: „Panowie do lat 40-u zechcą złożyć ofertę sub..."

My, jeszcze pełni sił życiowych, energji, inicjatywy, my 42 — 45 — 47-letni oburzaliśmy się zapewne na takie głupie ograniczanie lat. Było nam trochę nieprzyjemnie. Jak można stawiać nas poza nawiasem pracy, dlatego tylko, że przekroczyliśmy czterdziestkę?... Odbierać nam możność ubiegania się o pracę, jak niezdatnych niedołęgów, uważać nas, młodych, silnych i zdrowych za starszych panów. A cóż my mamy począć?... My, po czterdziestce?

Zapewne, zapewne, mili przyjaciele i rówieśnicy... Jest dużo przesady w poglądzie, że mężczyzna tylko do lat 40-u jest młodym, sprawnym, wydajnym w pracy. Że po czterdziestce zaczyna się degrengolada, zanik i upadek sił i energji. Tak na szczęście nie jest. Tem nie mniej pogląd taki istnieje, bussines jest bezwzględny, nie zna litości, wybiera i kupuje siły młode, świeże, a panów po czterdziestce uważa za towar ludzki gorszy, II-iej klasy. Z tem trzeba się niestety liczyć. To trudno!

My mężczyźni po czterdziestce, musimy ze zdwojoną, potrojoną energją stawać do wyścigu pracy i konkurować z młodzieżą do lat 40-u — umiejętnością, wyrobieniem, doświadczeniem, powagą, umiarkowaniem, solidnośćcią... W każdym razie takie ogłoszenie o „panach do lat 40-u" jest dla nas groźnem memento.

W tym wieku musimy myśleć o stabilizacji życiowej, o zabezpieczeniu przyszłości, musimy te pozostałe lata wyzyskać całkowicie, najrozumniej, najprzezorniej. Nie wolno nam zwlekać z zabezpieczeniem bytu na stare lata, kiedy trzeba się będzie pożegnać ze wszelkiemi widokami na zdobycie pracy czy posady. Zwłaszcza, jeżeli posiadamy rodzinę, ta przezorność jest obowiązkiem absolutnym.

Dzisiaj jeszcze możemy to z łatwością uczynić, zabezpieczając sobie przyszłość drogą opłaty kilku czy kilkudziesięciu złotych miesięcznie na polisę ubezpieczeniową w Pocztowej Kasie Oszczędności. Informacji udziela każdy oddział pocztowy, każdy oddział P. K. O.

Panowie po czterdziestce, **Czuwajcie!**

KSIĄŻKI NADESŁANE (DLA DZIECI)

O Julisi śpiewaczce — M. Konopnicka (Arct 1929).
Wesołe chwile — M. Konopnicka (Arct 1929).
Szczęśliwy Światek — M. Konopnicka (Arct 1929).
Wiosna i dzieci — M. Konopnicka (Arct 1929).
Baśń o Juhasie — Or - Ot.
Baśń o chorym lisie — Or - Ot.
Bal i koncert u sikorki — (Arct 1929).
Jacuś — H. Radwana (Arct 1929).
Mała ogrodniczka — M. Dynowska (Arct 1929).
List Mici do Kici — J. Jankowski (Arct 1929).
Kapryśna wiosenka — M. Buyno - Arctowa (Arct 1929).
Wesoły strach — M. Arct.
Jak powstaje książka — (Arct 1929).
Kopciuszek — J. Porazińska. Nasza Księg. 1929.
Przygody małego murzynka — J. Rogoszówna. Nasza Księg. 1929.
Kolorowe obrazki — Wyd. Płomyczka.
Wspomnienie dzieciństwa — H. Bezmaski Tow. Wydawnicze.
Musi być — W. Konarski. Nasza Księg. 1929.
Stach Sobie — Pan — H. Bobiński. Tow. Wydaw. 1929.

KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY.

O czem mówią kamienie — Dr. Józef Siemiradzki.
Telewizor Orkisza — Jan Marjan Dąbrowa.
Budowa wszechświata — Dr. Feliks Burdecki.
Podróże międzyplanetowe — Dr. Feliks Burdecki.
Wyprawa w głąb Afryki—Juljusz Verne.
Tajemniczy gród pustyni—Juljusz Verne.
Wpoprzek Sybiru — Tadeusz Dybczyński (Wydanie J. Mortkowicza).

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

CZWARTEK.

11.56 — 12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10 — 15.00 Przerwa. 15.00 — 15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.20 — 15.45 Przerwa. 15.45—16.00 Komunikaty Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 16.00 — 16.55 Koncert z płyt gramofonowych. 16.55 — 17.10 Przerwa. 17.10 — 17.55 Odczyt „Polskie wyprawy morskie w czasie walk o niepodległość". 17.35 — 18.00 Pogadanka „Wystawa pracy kobiet w Poznaniu". 18.00 — 19.00 Audycja literacka z Wilna. 19.00 — 19.20 Rozmaitości wypowie p. Władysław Walter. 19.20 — 19.30 Przerwa. 19.30 — 19.55 Odczyt „O kredycie zastawowym". 19.56—20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 20.00 — 20.05 Komunikat rolniczy. 20.05 — 20.30 Przerwa. 20.30 — 22.00 Koncert wieczorny. W przerwie komunikaty Teatrów Miejskich. 22.00 — 22.30 Komunikat lotniczo - meteorologiczny. Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej. Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 „Dama pikowa"

Narodowy
o 8 w. „Pan Jowialski"

NOWY
o 8 w. „Kostjum arlekina"

Letni
o 8 w. „Kokoty z towarzystwa"

Teatr „Ateneum" (ul. Czerwonego Krzyża 20). Dziś wieczorem „Kwadratura koła"

Teatr Wielki. Dziś „Dama Pikowa".

Teatr Narodowy. Dziś „Pan Jowialski".

Teatr Letni. Dziś „Kokoty z towarzystwa".

Teatr Polski. Dziś „Ostatnia nowość".

Teatr Mały. Dziś „Murzyn warszawski".

Teatr Nowy (w Salach Redutowych). Dziś i dni następnych „Kostjum arlekina".

Teatr „Qui Pro Quo". Dziś „Czy pani Marta jest grzechu warta" z udziałem całego zespołu.

Teatr „Czerwony As". Dziś nowowystawiony program rewji świątecznej w 2-ch częściach, 20 obrazach, 200 poadrunkach, 20 życzeniach p. t. „Gdy kobieta się zarumieni".

Dnia 31 grudnia o godz. 12-ej w nocy specjalne przedstawienia Sylwestrowe z urozmaiconym programem.

Teatr Żnicz, Śniadeckich 5. Dziś i codziennie piękna „Jasełka" w 3-ch aktach z intermedjami, na życzenie rad rodzicielskich, początek w dnie powszednie o godz. 4-ej, w święta i niedziele o godz. 12-ej i 2-ej w południe.

Teatr „Morskie Oko". Jasna 3. Dziś „Klejnoty Warszawy".

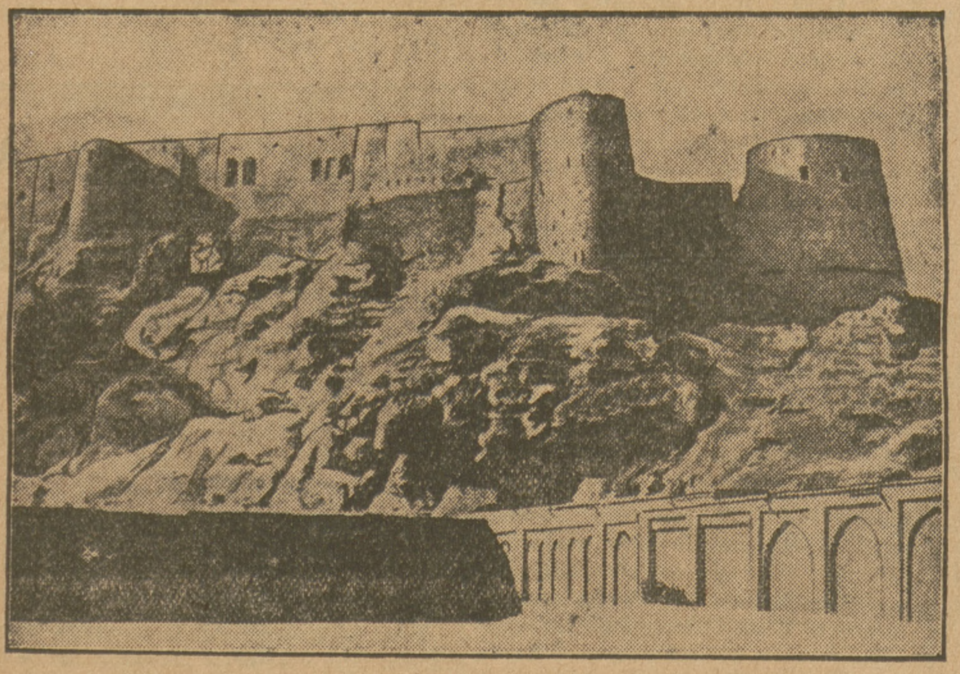
Czasopisma nadesłane

„Rzeczy Piękne". Miesięcznik poświęcony sztuce stosowanej. Organ Muzeum przemysłu pod redakcją Kazimierza Witkiewicza. Zeszyt 10-ty poświęcono trzem zmarłym w roku bieżącym artystom, którzy imię swe utrwalili nietylko w sztuce, ale i w walce o Niepodległość Polski, biorąc udział w szeregach I-ej Brygady. Karol Homolacs omawia twórczość Dr. Henryka Kunzeka, Kazimierz Witkiewicz kreśli sylwetkę Kazimierza Młodzianowskiego i Tadeusz Seweryn w dłuższym artykule charakteryzuje tragicznie zmarłego art. Jerzego Winiarza. Zeszyt uzupełnia kronika i szereg ilustr.

Z ZAGROŻONEGO KROLESTWA AMANULLAHA



Amanullah (w głębi) w otoczeniu swej Rady.



Jeden z fortów stolicy Afganistanu, Kabulu. Fort ten zdobyli rewolucjoniści, dążący do strącenia z tronu obecnego króla.

POGOTOWIE RATUNKOWE W SWIĘTA

W ubiegłe święta Bożego Narodzenia, t. j. 24-go, 25--go i 26-go b. m. Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy na mieście lub w ambulatorjum 150-ciu osobom. W porównaniu z rokiem ubiegłym, ilość wypadków zanotowano mniej o 100.

WYBUCH BENZYNY, POŻAR W GARAŻU I POPARZENIE 2-CH POLICJANTOW

W pierwszy dzień świąt o godz. 8 m. 20 przy ul. Daniłłowiczowskiej Nr. 3, w garażu komendy P. P. m. Warszawy, mieszczącym się przy urzędzie śledczym, kierowca st. przodownik Gołębiowski, spowodował wybuch benzyny. W jednej chwili buchnęły płomienie, objęły ubranie na Gołębiowskim a następnie przeniosły się i na st. przod. kierowcę, Stefana Jakubowskiego, śpiącego w tym czasie w kącie garażu. Jakubowski zerwał się, chcąc ratować kolegę. Gęste kłędy dymu spostrzegli strażacy z okien koszar i kancelarji Ratuszowego oddziału straży. Na alarm strażacy niezwłocznie pośpieszyli na ratunek. Energiczna akcja strażaków przyczyniła się do szybkiego zlikwidowania pożaru, który mógłby przybrać katastrofalne rozmiary. Wydobyci z płomieni Gołębiowski i Jakubowski doznali poparzenia twarzy, głowy, rąk i nóg. Pogotowie, po udzieleniu pomocy, umieściło nieszczęśliwych w szpitalu Dz. Jezus. Znajdujące się w garażu 2 samochody — uratowano.

OKRADZENIE ZWIĄZKU DOZORCÓW DOMOWYCH

Do Zarządu Głównego Zawodowego Związku Dozorców Domowych i Służby Domowej przy ul. Leszno 48, zakradli się, korzystając ze świąt, złodzieje i skradli maszynę do pisania wartości 550 zł. Spłoszeni przez przechodniów, złodziele uciekli, ostrzeliwując się z rewolwerów.

ZAGADKOWY ZGON

W noc wigilijną przy ul. Jagiellońskiej 31, w kotłowni przy koszarach IV-go plutonu Żandarmerji znaleziono martwego 57-letniego Henryka Gambrosza, palacza tejże kotłowni, zamieszkałego tamże. Zwłoki przewieziono do prosektorjum, celem dokonania sekcji i ustalenia przyczyny śmierci.

ROZBICIE KASY OGNIOTRWAŁEJ

W noc wigilijną niewykryci kasiarze dostali się po wyłamaniu frontowych żaluzji żelaznych i otworzeniu drzwi wytrychem, do składu win i towarów kolonjalnych p. f. „J. Lijewski i S-ka" (Krak.-Przedm. 8). Tam w kantorze za sklepem rozbili kasę ogniotrwałą i zrabowali około 2000 zł. gotówką, poczem wyszli z łupem tą samą drogą.

WYNIKI WALK ZAPAŚNICZYCH W CYRKU

Wynik walk we wtorek: Koehler i Garkowienko w ciągu 25 minut walki nie rozstrzygnęli. Mistrz Polski Sztekker w czwartej minucie pokonał Schneidra. Pooshoff w 32-ej minucie w walce eliminacyjnej pokonał Mrnę. Chevalier w 13-ej minucie pokonał Kraussa.

Wynik walk wczorajszych: Sztekker w 6-ej minucie pokonał Kraussa; Orłow i Mrna walki w ciągu 25 minut nie rozegrali; Jugosłowianin Stibor w 5-ej minucie pokonał Schneidra; Garkowienko w 27-ej minucie zwyciężył Ferestanoffa.

Dziś walczą:

Bekker — Szczerbiński — Pooschoff; Sztekker — Chevalier; Keller — Ferestanoff oraz walka decydująca Mrna — Karsch.

ZE SPORTU

REGUŁY HOKEYA NA LODZIE

Jesteśmy u progu sezonu hokeyowego. Nie od rzeczy będzie wobec tego zapoznać czytelników z zasadami hokeya, tej fascynującej gry, opartemi na najnowszych regułach.

Drużyna hokeya lodowego składa się z 8 graczy, z których jednakże tylko 6 bierze jednocześnie udział w grze, a mianowicie: bramkarz, dwuch obrońców oraz trzech napastników. Dwaj pozostali gracze są „zapasowymi" i mogą zmieniać swych kolegów bez ograniczeń, byleby zmiany następowały w chwili przerwania gry gwizdkami. W razie kontuzji bramkarza, może zastąpić go rezerwowy.

Boisko ma kształt prostokąta o wymiarach 60 × 25 metrów względnie maksimum 80 × 40 m. Bramka posiada 183 cm. szerokości i 122 cm. wysokości, a ustawiona jest w odległości 1 i pół do 4 i pół metrów od linji autowej, co jest znamienną cechą hokeya. (A więc gra może toczyć się również poza bramką). Dokoła boiska znajduje się ogrodzenie drewniane, z boków wysokości 25 cm., na linji autowej wysokość bramki. Ogrodzenie to t. zw. „bandy" służy graczom do przeróżnych kombinacji w grze, wyzyskując odbicie krążka (spreparowanego z twardego kauczuku).

Zakrzywione płaskie kije, służące do posuwania krążka, mają wysokość 170—180 sm. Gra trwa 2 razy po 20 minut; w meczach o mistrzostwo świata 3 razy po 15 m. (Przyczem wszelkie przerwy w grze odlicza się).

Krążek posuwać można jedynie i wyłącznie przy pomocy kija. Natomiast zatrzymywać krążek można dowolnie, a więc ręką, ciałem, łyżwą.

Jako kara za przewinienie stosowane jest wykluczenie winnego na czas od 1 do 3 minut; wyjątkowo 5 — 10 minut, bez prawa zastąpienia go przez rezerwowego.

Zarówno rzuty wolne, jak karne nie istnieją.

Po każdej przerwie, spowodowanej gwizdkiem, sędzia rozpoczyna grę, wrzucając krążek między kija dwuch specjalnie ustawionych przeciwników.

Tak w ogólnych zarysach przedstawiają się najnowsze reguły hokeya kanadyjskiego na lodzie.

Ze swej strony życzymy, by piękny ten sport dotarł również i do klubów robotniczych, gdzie chętnych napewno nie zabraknie. Oby tylko zacząć w sozonie bieżącym!

M. Kral.

IMPREZY SPORTOWE W CZASIE ŚWIĄT

(i-k) Bilans sportowy ubiegłych Świąt wypadł nadzwyczaj ubogo. Na wszystkich boiskach. całej Polski panowała zupełna cisza. Wszystkie kluby zostały jakby pogrążone w głębokim śnie. Ale i sezon zimowy wygląda dotychczas bardzo blado. Jedynie hokeiści nie próżnowali. W rezultacie do skutku doszły następujące imprezy:

W STOLICY

W czasie ubiegłych Świąt odbyły się jedynie mecze hokejowe, z wynikami następującemi:

Na boisku Legji rozegrany został mecz hokejowy pomiędzy wileńskim AZS a Legją. AZS — Wilno wystąpił w swym najsilniejszym składzie, w jakim będzie startować na mistrzostwach Polski w Krynicy, pomimo tego mecz wygrała Legja w stosunku 5:0. Drużyna wileńska zdradzała ogromną niezaradność pod bramką przeciwnika, w polu jednak walczyła ładnie i ambitnie. Bramki dla zwycięzców strzelili K. Szenajch 4 i Pastecki 1. Publiczności sporo.

AZS I — AZS II 16:1. Mecz o charakterze treningowym. AZS II posiada kilka młodych, lecz utalentowanych sił, w obecnej jednak chwili przewaga starszych kolegów jest ogromna.

AZS komb. — Polonia 6:0. Pierwszy występ drużyny hokejowej Polonji. AZS z wieloma rezerwowymi przypominał bardzo drugą drużynę.

Zawody łyżwiarskie i hokejowe Skry nie odbyły się z powodu trudności technicznych przy zakładaniu ślizgawki.

W ZAKOPANEM

KONKURS SKOKÓW NA KROKWI. — REKOR BRON. CZECHA.

Wczoraj odbył się na skoczni krokwiańskiej w Zakopanem pierwszy tegoroczny konkurs skoków. Warunki śnieżne bardzo dobre. Wyniki konkursu:

1) Rozmus (Wisła) 53, 51 i 38 mtr., 2) Czech Bron. (SNTT) 64 z upadkiem, 61, 38 mtr., 3) Cukier (Sokół) 49, 46, 35 mtr. Startowało ogółem 24 zawodników.

Poza konkursem Bronisław Czech uzyskał w ustanym skoku 62 mtr., ustanawiając nowy rekord polski. Trener Simonsen osiągnął w skokach pozakonkursowych 35, 57 i 62 mtr. z upadkiem. Publiczności około 4000.

Konkurs organizował Oddział Narciarski Sokoła zakopiańskiego.

W TORUNIU

Mecz hokejowy rozegrany w Toruniu między reprezentacją Torunia a T. K. S. zakończył się zasłużonym zwycięstwem TKS. w stosunku 9:2.



MOMENT Z MECZU HOKEYOWEGO

Drużyna uniwersytecka z Cambridge — Wiedeńskie Tow. Łyżwiarskie (2:2). Mecz ten odbył się w czasie Międzynarodowych Zawodów w Wiedniu, 16 grudnia.

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Przedwiośnie".
Colosseum: „Wołga, Wołga".
Casino: „Przedwiośnie".
Capitol. Pat i Patachon w obrazie: „W obliczu śmierci".
Filharmonja. „Niedorostek" z Haroldem Lloydem.
Miejski: „Nieznany ojciec".
Palace. „Niedorostek" z Haroldem Lloydem.
Pan: „Tajny Kurjer".
Rococo. „Tygrys Arizony" i „Człowiek o stu oczach".
Splendid. „Niewiniątko" z Laurą la Plante.
Kino „Światowid". „Arcyzłodziej z Damaszku".
„Stylowy". „Awantura arabska".
Słońce. „Tajny Kurjer".
Wodewil: Pat i Patachon jako „Bohaterowie".
Quo Vadis. „Doktór Massena".
Kino „Uciecha". Cyrk Chaplina.
Kino „Astra". „Trujące usta".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20. komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30. drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7